Nr. 11. Kraków, piątek 11 stycznia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 896.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 10 stycznia.

Jęki hr. Tarnowskiego.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu polskiego“ oblizuje hr. Stanisław Tarnowski rany, jakie stańczykom zadały wybory w Galicyi. Najbardziej irytuje go naturalnie wybór tow. Daszyńskiego. Nie może on w żaden sposób zrozumieć, dlaczego został wybrany Daszyński, a nie Ptak lub Szkaradek. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że winni temu żydzi.

„Dziwna, że żydzi; ale skoro oni w całej Europie ze socyalistami trzymają, a często socyalistami dowodzą, to musi być tak, że u nich interes majątkowy mniej znaczy, niż interes religijny, więc pomagają wszystkiemu, w czem upatrują przyszły rozkład chrześciańskiego społeczeństwa. W tym razie, kiedy socyaliści odnieśli porażkę w Czechach, na Morawach, w Austryi, zwycięstwo p. Daszyńskiego wydało się koniecznym interesem i siły żydowskie wytężyły się w tym kierunku“.

Rozumowanie to charakteryzuje dostatecznie umysłowość i pomysłowość prezesa krakowskiej Akademii umiejętności. Takich nonsensów nikt seryo nie weźmie. Ale chwytamy tu p. hrabiego na dwóch kłamstwach: po pierwsze, wybory w V kuryi odbyły się w Galicyi trzy tygodnie przed wyborami w Czechach, na Morawach i w Austryi, nikt zatem wówczas nie mógł wiedzieć o wyniku wyborów w tamtych prowincyach, chyba tylko taka Pythia jak hr. Tarnowski mogła go przewidzieć; powtóre socyaliści w Austryi Dolnej nie ponieśli „porażki“, lecz przeciwnie, odnieśli wspaniałe zwycięstwo. Ale to dla takiego „myśliciela“ jak hr. Tarnowski — drobnostki. Zresztą kto dostał cięgi, temu nie można zabronić — skomleć.

Biada więc hr. Tarnowski nad upadkiem swego przyjaciela prof. Jordana i swego lokaja Augusta Sokołowskiego. Z Augusta robi wprost bohatera tragedyi: długi czas opętany przez złego ducha anarchii i przewrotu, siedział August w redakcyi „Nowej Reformy“ — aż wreszcie oświecił go Duch św., August przejrzał, porzucił złego ducha i — przepadł przy wyborach; szlachetny ginie — zło tryumfuje!

Wszystkie te elukubracye usychającego na uwiąd starczy mózgu, kończy wracający u niego zawsze w maniacki sposób refren: lwowska kasa oszczędności.

Also sprach — Tarnowski w „Przeglądzie polskim“, a „Czas“ tę „wytrawną“ kołowaciznę podał jako artykuł wstępny. Zapewne powtórzą ją dudkom dudki i echo jej grać będzie we wszystkich konserwatywnych dziennikach galicyjskich. Niech się pocieszają...

Humbug reformatorski.

Berlin, 7 stycznia.

Przed kilku dniami odbyło się tu wielkie zebranie „powag“, zajmujących się reformą społeczną. Na skutek zaproszeń inicyatorów, do których należeli także prof. Sombart i Brentano, zebrało się bardzo liczne, lecz zarazem bardzo mieszane towarzystwo. Bo i któż dzisiaj nie zajmuje się reformą społeczną? Od czasu znanych rozporządzeń grudniowych cesarza Wilhelma II. z r. 1890 reforma społeczna stała się „hoffähig“, uzyskała przystęp u dworu, a głoszenie wcale na pozór radykalnie wyglądających frazesów o obowiązkach społecznych, konieczności podniesienia stopy życiowej klasy pracującej itp. stało się sportem, przystępnym nawet dla bardzo spokojnych i lojalnych obywateli.

Mimo to, ile zmieniło się w ciągu tych lat dziesięciu. W miejsce dawnych bądź co bądź poważnych prób rozszerzenia ustawodawstwa ochronnego wstąpiła blaga ustawodawcza, miejsce uczonych z „Towarzystwa dla polityki społecznej,“ którzy z wielkim zasobem wiedzy i ze sporą dozą dobrej woli roztrząsali aktualne kwestye ustawodawstwa ochronnego, zajęli Stumm i Krupp z całym sztabem pismaków, głoszących brutalne i idyotyczne wprost hasło zgniecenia siłą organizacyi klasy pracującej, w miejsce dawnego dążenia do reformy kontraktu pracy, ideałem oficyalnej polityki społecznej stała się osławiona „Zuchthausvorlage.“ To też nic dziwnego, że widoki „reformy społecznej“ w Niemczech pogarszają się z dniem każdym.

Wspomniane na wstępie zgromadzenie miało na celu ożywienie tego zabagniającego się coraz bardziej ruchu społeczno-reformatorskiego. Nawiązując do założonego niedawno międzynarodowego stowarzyszenia dla ochrony robotniczej, zamierzali jego inicyatorowie nietylko utworzyć niemiecką sekcyę tego stowarzyszenia, lecz zarazem stworzyć organizacyę, któraby się stała punktem centralnym ruchu społeczno-reformatorskiego. Do współudziału w tej sprawie zaprosili wszystkich ludzi „dobrej woli“, którzy zajmują się reformą społeczną.

Skład zgromadzenia, które zakończyło się założeniem „niemieckiego towarzystwa dla reformy społecznej“, nie rokuje zbyt wielkich nadziei dla rozpoczętej akcyi. Obok niewątpliwie uczciwych, jakkolwiek nieco naiwnych polityków, jak pastor Naumann i inni, obok zdolnych i postępowych ekonomistów, jak prof. Sombart i Brentano, obok wreszcie reprezentantów stowarzyszeń zawodowych wolnomyślnych (Hirsch-Dunker) i chrześcijańskich, widzimy ludzi, których cała dotychczasowa działalność była ciągłem i konsekwentnem zaprzeczeniem zasad, głoszonych przez inicyatorów zgromadzenia. Na pierwszem miejscu w tym kierunku wymienić należy byłego ministra Berlepscha, który z przywdzianiem fraka ministeryalnego zupełnie odłożył na bok swoje stare społeczno-reformatorskie ideały, aby po otrzymanej dymisyi wyjąć je napowrót zgniecione i przepadłe prochem i wietrzyć je na zgromadzeniach publicznych. Pan ten nietylko wygłosił długą przemowę na zgromadzeniu, lecz został nawet obrany prezesem nowo założonego stowarzyszenia. Obok niego widzimy także prof. Paasche, znanego liberała, „znawcę“ cukrownictwa i obrońcę premij cukrowych. Czyżby podrożenie artykułów spożywczych leżało również w programie naszych reformatorów?

Socyalna demokracya zachowała obojętne stanowisko wobec całego tego ruchu. Nie z tego powodu, ażeby przeprowadzenie możliwych w obecnym ustroju społecznym reform było jej obojętnem, lecz ponieważ wychodziła z tego założenia, że do tej pracy potrzeba czystych rąk.

Klasyfikacye moralne ludzi, którzy

stanęli na czele ruchu, nie dały tej gwarancyi. Obrońcy „Zuchthausvorlage“, jako zwolennicy reformy społecznej, to widok może nieco zabawny, który jednak tylko ludzi politycznie niedojrzałych może zmylić. Socyalna demokracya niemiecka zbyt jest politycznie wytrawną, aby się w takiem towarzystwie kompromitować.

Strejk powszechny.

(„Strejk powszechny“. Napisał dr. Józef Zieliński. Paryż, 1901).

Nie bez pewnego zdziwienia bierzemy do rąk popularną broszurkę po polsku pisaną, a więc przeznaczoną dla polskich robotników, traktującą o czemś tak obcem dla nas, jak sprawa strejku powszechnego. Sprawa to dla nas tak nieaktualna, tak daleka od wszystkich bezpośrednich, bliższych i dalszych naszych zadań partyjnych, że nic dziwnego, jeśliśmy się dotychczas nad nią nie zastanawiali.

Nie chcemy bynajmniej utrzymywać, że wcale nie należało o strejku powszechnym pisać dla polskich robotników. Wszak, jak powiada tow. Zieliński, „od dziesięciu przeszło lat myśl strejku powszechnego jest na porządku dziennym niemal wszystkich poważniejszych zebrań i kongresów robotniczych tak w Paryżu, jak i na prowincyi we Francyi. W roku zaś wystawowym 1900 na dwudziestu francuskich zjazdach zawodowych, oraz na kongresie giełd pracy i na kongresie związków wszystkich syndykatów, gdzie blisko pół miliona zorganizowanych robotników było reprezentowanych, sprawa strejku powszechnego zajmowała pierwszorzędne miejsce, wszędzie dyskutowano, jak doń należy przygotowywać się, i zawsze rozchodzono się z pieśnią „Międzynarodówki“ i z okrzykiem: Niech żyje strejk powszechny“. Wobec tego bylibyśmy tow. Zielińskiemu bardzo wdzięczni, gdyby chciał czytelników polskich zapoznać z poglądami towarzyszy francuskich i wogóle ze stanem tej sprawy we Francyi na łamach „Przedświtu“, gdzieby kwestya mogła być, w drodze polemiki, wyjaśniona wszechstronnie.

Inaczej ma się rzecz z popularną broszurą, przeznaczoną dla rozpowszechnienia w masach. W broszurze, wprost ze względu na jej popularność, sprawa musiała być przedstawiona tylko w najogólniejszych zarysach, szkicowo i jednostronnie. Wskutek tego czytelnik, mniej krytycznie usposobiony, kwestyi dobrze nie zgłębi i przez to żadnej korzyści nie odniesie.

Ale przyjrzyjmy się treści broszury tow. Zielińskiego.

Strejkiem powszechnym tow. Zieliński nazywa taki strejk, „do którego staną wszyscy robotnicy, a przedewszystkiem górnicy, kolejarze, piekarze, mechanicy i t. d.“. Ma on obejmować nietylko jakiś pewien kraj, ale „wszystkie państwa“, a więc musi być międzynarodowym.

Strejk powszechny, według zdania tow. Zielińskiego, jest „mniej zw dniczą, krótszą, a może i mniej krwawą“ drogą do osiągnięcia ideału socyalistycznego, ideą „o wiele łatwiejszą od innych do urzeczywistnienia“.

Ażeby ocenić mniejszą lub większą łatwość wykonania strejku powszechnego, musimy się przyjrzeć warunkom jego powodzenia, którym tow. Zieliński poświęca rozdział czwarty swej broszury.

Najpierw wszyscy, a przynajmniej znakomita część robotników powinna być gruntownie uświadomiona tak co do swego obecnego położenia, jak i co do celów ostatecznych ruchu robotniczego. Nas ępnie „niedość, ażeby robotnicy byli uświadomieni co do niesprawiedliwości dzisiejszego ustroju i co do konieczności głębokiej rewolucyi społecznej, — muszą oni przedstawiać jeszcze wielką zorganizowaną siłę, zwartą masę, przed którą nie ostoi się kapitalizm z całym swoim arsenałem“. Organizacya zawodowa (bo tę ma na myśli tow. Zieliński) „podczas wybuchu powszechnego strejku stanowić będzie niemal najważniejszą gwarancyę jego powodzenia“ i dzięki jej to „robotnicy sami zaraz nazajutrz po rewolucyi potrafią zaprowadzić ład“. Dalej — „robotnicy we wszystkich państwach muszą być przygotowani, tworzyć jakby jeden wszechświatowy robotniczy związek“. Mało tego. Kobiety (o ile mogliśmy zrozumieć, to tow. Zieliński ma na myśli kobiety wszystkich warstw społecznych) muszą być zwerbowane pod sztandar rewolucyi, „gdy bowiem nadejdzie chwila strejku powszechnego, a za nim i rewolucyi społecznej, kobiety mogą przeważyć na szali zwycięstwa“. Wkońcu za pomocą usilnej propagandy w armii „musimy przekonać żołnierzy, choć znaczną garść ich, że są służalcami nie narodu, ale uprzywilejowanej kasty, żyjącej z krwawej pracy ludu. Musimy ich uświadomić, że w razie wybuchu powszechnego bezrobocia zbrodnią byłoby z ich strony zająć miejsce strejkujących robotników, a hańbą, za którą ścigałyby ich całe pokolenia, podnieść broń przeciw proletaryatowi, walczącemu za wolność“. Nareszcie solidarność robotników powinna być rozwinięta w jak największej mierze, gdyż „do powodzenia strejku powszechnego solidarność robotników jest wielce niezbędną, stokroć potrzebniejszą, niż przy każdej innej rewolucyi społecznej“.

Najzupełniej zgadzamy się z tow. Zielińskim, że „gdy robotnik we wszystkich krajach będzie uświadomiony i zorganizowany oraz przejęty uczuciem solidarności, gdy kobieta przebudzi się z dzisiejszego odrętwienia, gdy żołnierz pozna, iż jest ohydnem narzędziem w ręku wyzyskiwaczy cierpiącego ludu“ — że wówczas strejk powszechny się uda. I nie tylko strejk powszechny, ale wszystko bez wyjątku, czego tylko proletaryat zażąda. Wszak wobec olbrzymich mas międzynarodowego proletaryatu — uświadomionego, zorganizowanego, solidarnego — na placu się znajdzie bezsilna garść mężczyzn z burżuazyi, pozbawionych nie tylko wojska, ale i poparcia własnych żon, sióstr i matek. Gdyby proletaryat chciał cierpliwie czekać (może wieki całe!) na tę szczęśliwą sytuacyę, toby wówczas powiedział owym członkom burżuazyi: „no teraz bierzcie się do pracy, bo niniejszem zaprowadzamy ustrój kolektywistyczny i basta“. Nie potrzebowałby ani strejku urządzać, ani rewolucyi wywoływać, ani barykad stawiać, gdyby przeciwnicy jego byli na to zbyt śmiesznie słabi i nędzni...

Tow. Zieliński sam to widać rozumie i — popełnia niekonsekwencyę. W rozdziale czwartym, przystępując do wyliczania wszystkiego tego, cośmy za nim wyżej powtórzyli, mówi: „Oto ważniejsze warunki powodzenia strejku powszechnego“, w rozdziale zaś piątym mówi: „Zawsze i wszędzie trzeba uświadamiać masy w kierunku wskazanym, nigdy nie zbaczać od ideału, trzeba gruntownie spropagować pewną ilość robotników, kobiet, żołnierzy oraz posiadać garść ludzi zupełnie wyrobionych, z żelaznym charakterem, pełnych odwagi i poświęcenia — ale naiwnem byłoby czekać ze strejkiem powszechnym, aż znakomita większość proletaryatu, kobiet i armii zrozumie i nauczy się naszego pacierza“. Niekonsekwencya ta obraca w niwecz całe rozumowanie. Albowiem jasnem jest, że strejk powszechny, wzniecony bez warunków powodzenia, nie może się zakończyć niczem innem jak... niepowodzeniem, a więc byłby wprost szkodliwym.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że niemożliwość jest możliwą, że „garść ludzi zupełnie wyrobionych, z żelaznym charakterem, pełnych odwagi i poświęcenia“ skorzysta z uświadomienia „pewnej ilości robotników, kobiet, żołnierzy“ i porwawszy za sobą cały nieuświadomiony proletaryat, wywoła strejk powszechny i wygra go. Cóż wówczas nastąpi? Może „zaprowadzenie“ ustroju kolektywistycznego? Bynajmniej. Niedostateczne uświadomienie i solidarność większości proletaryatu nie pozwoli owej garści „nowy zaprowadzić ład“, z chaosu, który musi zapanować w stosunkach społecznych, skorzysta reakcya i „finita la commedia“! Do wytworzenia owych form ustroju nie wystarczy zapał, który może być dostatecznym przy jakiejś manifestacyi, rozruchach lub nawet walce barykadowej. Nieuświadomione, niezsolidaryzowane masy same powrócą do jarzma ustroju z przed strejku powszechnego — powrócą zniechęcone, upokorzone, uprzednio wytępiwszy ową „garść“, która przedwcześnie zabrała się do radykalnej zmiany stosunków społecznych.

Na szczęście proletaryatowi międzynarodowemu bynajmniej nie grozi taka straszna klęska, ponieważ pomiędzy sympatyami, jakie mogą czuć dla strejku powszechnego chociażby dziesiątki zjazdów zawodowych robotników francuskich, a poważnem zajmowaniem się tą sprawą na całym świecie leży przepaść wprost niezgłębiona. Dziś, kiedy nawet w Europie istnieją całe kraje, w których ruch robotniczy stawia dopiero pierwsze kroki, kiedy w najbardziej cywilizowanych państwach do organizacyj zawodowych należy zaledwie dość drobna część proletaryatu, sprawa strejku powszechnego jest czemś tak nierealnem, że wcale nie potrzebujemy nim sobie głowy zaprzątać.

Dlatego też miał najzupełniejszą słuszność kongres paryski, nie traktując tej

sprawy seryo, a zwracając uwagę na organizacyę zawodową mas robotniczych, „ponieważ od stopnia rozwoju organizacyi zależy sprawa rozszerzenia strejku na całe gałęzie przemysłu, albo kraje“.

Jakiż sens dla nas, Polaków, może mieć idea strejku powszechnego? Wszakżeż kraj nasz jest pozbawiony niemal wszystkich warunków, umożliwiających przygotowywanie się do strejku powszechnego, co uznaje przecież i sam tow. Zieliński. W zaborze rosyjskim organizacya zawodowa na sposób zachodnio-europejski jest utopią, na której boleśnie sparzyli się zwolennicy „kas oporu“ itp. organizacyj, przynoszących raczej szkodę ruchowi, aniżeli pożytek. A już na gorżką ironię zakrawa rada tow. Zielińskiego, abyśmy zaczęli prowadzić poważną rewolucyjno-socyalistyczną propagandę „i między żołnierzami Rosyanami lub Niemcami, których nam przysyłają zaborcze rządy...“ Socyaliści Polacy są pozbawieni najelementarniejszych swobód — prawa stowarzyszania się, strejkowania, zgromadzania się, nie posiadają jeszcze nawet niepodległości narodowej, któraby zabezpieczyła ich od sprowadzenia przez rząd zaborczy ciemnych robotników rosyjskich na miejsce strejkujących lub stłumienia strejku przez dzicz żołdactwa moskiewskiego i wobec takich warunków mają myśleć o strejku powszechnym! Chybaby zatracili całkowicie poczucie rzeczywistości.

Należy zaznaczyć, że tow. Zieliński pragnie międzynarodowego rewolucyjnego strejku powszechnego dla uzyskania odrazu maximum żądań socyalistycznych; ogólne bezrobocie w pewnych krajach dla osiągnięcia powszechnego, tajnego głosowania, ośmiogodzinnego dnia pracy itp. uważa natomiast za „niepożądane próby“, czem się różni zasadniczo od wszystkich socyalistycznych zwolenników (dziś już zresztą bardzo nielicznych) strejku powszechnego po za Francyą. *St. O.*

Przegląd polityczny.

= **Wybrany Lueger i niewybrany Adler.** Pod tym tytułem „Arbeiter-Zeitung“ zamieszcza bardzo trafne zestawienie: Lueger utracił 1.800 głosów — Adler zyskał przeszło 6.000 głosów i to wbrew szwindlom antysemickiego magistratu i wbrew pieniądzom kardynała Gruscby. Nie ulega kwestyi, że jakkolwiek upadek tow. dra Adlera jest dla ogółu socyalnych demokratów w Austryi nader przykry, to jednak taki upadek jest w rzeczywistości zwycięstwem.

= **Sztuczki wyborcze hakatystów.** Magistrat miasta Poznania ogłasza urzędownie w pismach, że na jego wniosek wydział obwodowy unieważnił zeszłoroczne wybory do sądu przemysłowego tak z koła pracodawców, jak pracobiorców, dlatego, że wybrani zostali polskiemi kartkami i uznał jako wybranych wszystkich przepadłych kandydatów, przedstawionych przez komitet niemiecki. Dotąd nawet w politycznych wyborach ważności polskich kartek wyborczych, lub głosów oddanych ustnie po polsku, nigdzie nie kwestyonowano.

= **Prześladowanie młodzieży polskiej w zaborze pruskim.** Do „Dziennika Poznańskiego“ piszą z Torunia pod datą 8 bm.:

„Ledwo wczoraj rozpoczęła się w nowym roku nauka w wyższych szkołach tutejszych, aliści dziś rano, gdy uczniowie gimnazyalni byli w klasach, odbyto rewizyą w mieszkaniach młodzieży polskiej. W tym samym czasie prokurator odbywał przesłuchy tych samych uczniów w gmachu gimnazyalnym. Zdaje się, że co do rewizyi po domach chodziło o to, aby ile możności odbyła się ona równocześnie u wszystkich. Sądzę więc, że z tej przyczyny u jednych odbywał rewizyę sędzia śledczy przy pomocy policyantów (podobno pan asesor Schulz), u drugich zaś komisarz policyjny wraz z wachmistrzem. Sędzia śledczy oświadczył rodzicom, że syn ich obwiniony jest o należenie do tajnego towarzystwa i tym końcem odbywa się rewizya. W innych miejscach przepytywano domowników i współuczniów w mieszkaniu napotkanych o zatrudnianie się starszych kolegów, o książki i gazety, które czytają, o to, kto im tej lektury dostarcza, a nawet o to, jakie gazety i książki w mieszkaniu tem trzymane bywają. W czterech miejscach zabrano nieco książek, jak coś z dzieł Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, jakąś historyę polską i tym podobne rzeczy, do których posiadania ni tajności, ni jawności nie potrzeba, jak do kupienia sobie i czytania katechizmu. Już wśród lata roku zeszłego było tu coś podobnego, ale wtedy owymi rewizorami (czy też rewizorem!) byli nauczyciele tutejsi. Iżby teraźniejsza rewizya wykryć miała i mogła jakieś tajne i prawom przeciwne towarzystwo, w to tu nikt nie wierzy. Trafnie też powiada „Gaz. Tor.“, że te gonitwy oczywiście budzą samowiedzę narodową, a więc dla nas nie są szkodliwe“.

= **Prasa rosyjska** o nowym układzie stosunków na półwyspie bałkańskim i na Cyprze. Dziennik rosyjski „Nowoje Wremia“ rejestruje na miejscu naczelnem wiadomość o utworzeniu się trójprzymierza na półwyspie bałkańskim, składającego się z Bułgaryi, Serbii i Czarnogórza, oraz o zbliżeniu się Turcyi do Rumunii. Wiadomość tę zaopatruje dziennik rosyjski następującemi uwagami: Pogłoski o tych dwóch przymierzach przedstawiają zjawisko, godne uwagi. Wskazują, iż na półwyspie bałkańskim tworzy się coś nowego, co wstrząsa posadami, na których spoczywała dotąd polityczna równowaga państw bałkańskich.

Rosyjsko-austryackie porozumienie w kwestyach tamtejszych, które do niedawna było w stanie gwarantować spokój na półwyspie, usunięte zostało teraz, jak się zdaje, na plan dalszy. Dokonywują się tam bowiem obecnie zmiany, które choć są bardzo ważne, nie podlegają jednak kompetencyi tych dwóch mocarstw.

Nic w tem dziwnego. Życie toczy się naprzód, stosunki ulegają zmianom i porozumienie austryacko-rosyjskie okazało się widocznie przestarzałem.

W dalszym ciągu „Nowoje Wremia“ omawia sprawę ewentualnej zamiany przez Anglików wyspy Cypr na południowo-afrykańskie posiadłości niemieckie. Odstąpienie Niemcom Cypru znaczyłoby oddanie im przewagi nad Syryą i całem pobrzeżem Azyi Mniejszej. Anglicy rozumieją to dobrze i jeżeli pośród nich znajdują się zwolennicy podobnego projektu, to wskazuje to tylko na to, iż wśród społeczeństwa angielskiego rozpowszechniło się mniemanie, iż Niemcom prędzej czy później trzeba będzie ustąpić wpływu nad zachodnimi brzegami Azyi. Może to dla Niemców być bardzo przyjemnem, ale nie dla Rosyan. Rosya — zdaniem cytowanego dziennika — nie dopuści do odstąpienia Cypru, tembardziej, że podług umów losy tej wyspy nie od jednej tylko Anglii zależą.

= **Umowa chińsko-rosyjska,** której tekst podaliśmy w przeszłym numerze, wywarła silne wrażenie, zwłaszcza na prasę angielską. Według „Times'a“ ów układ, zabezpieczający Rosyi patronat nad Mandżuryą, jest naruszeniem konwencyi anglo-niemieckiej z 16 października. Teraz czas zrobić użytek z paragrafu 3 konwencyi — woła „Times“ — tu powinny Niemcy wystąpić solidarnie z Anglią. Jak wiadomo, ów paragraf trzeci, którym wymachuje dla zastraszenia Rosyi „Times“, opiewa, iż na przypadek zamachu jakiegokolwiek państwa na całość Chin, rządy angielski i niemiecki mogą się również domagać odszkodowania, albo stawić opór zaborczym zapędom owego państwa. Powyższe pogróżki nie mają jednak politycznego znaczenia.

Niemcy przyjęły wiadomość o umowie dość obojętnie; sądząc po tonie prasy berlińskiej rząd niemiecki usuwa się od ingerencyi w kwestyę mandżurską. „Kölnische Zeitung“ twierdzi, iż konwencya anglo-niemiecka nie odnosiła się wcale do Mandżuryi: ochrona całości Chin miała tam tylko znajdować swój wyraz, gdzie te dwa państwa „mogą wywierać wpływ“, tymczasem Niemcy nie mają żadnych interesów w Mandżuryi i obojętnem jest dla nich, do kogo ten kraj należy. „Tägliche Rundschau“ zaś dodaje zjadliwie, że Anglia może — jeżli chce — sama spróbować, czy niedźwiedź północny zlęknie się jej „zwycięskich“ afrykańskich legionów; natomiast dziwnem jest, iż „Temps“ paryski krytycznem okiem zapatruje się na postąpienie Rosyi. Zdaniem jego, Niemcy i Anglia, jeżeli nie zechcą okazać swej bezsilności, mają do wyboru dwie alternatywy: albo zażądać cofnięcia

umowy rosyjsko-chińskiej, albo, co jest bezpieczniejszem, zagarnąć również jakąś prowincyę chińską. Zdaje się, iż artykuł ten nie jest pozbawiony żądła ironii pod adresem „potęgi“ angielskiej.

Z zamieszania, jakie wynikło dzięki drapieżności Rosyi, skorzystać pragną Włochy i obsadzić zatokę i port „Nimroda“, leżący w pobliżu wolnego portu Ning-po. Zatoka ta jest tak obszerną, iż pomieściłby mogła wszystkie floty całego świata, przytem otoczona jest pagórkami, dającymi się łatwo ufortyfikować.

Jak widzimy, apetyty zaborcze już się budzą; dodać przytem należy, iż prasa niemiecka dość przychylnie omawia projekt aneksyi włoskiej.

Bardzo sensacyjne wiadomości, dotyczące patronatu rosyjskiego nad Mandżuryą, podaje wiedeński korespondent „Daily Telegraphu“. Ugodę tę mieli podpisać Giers i Li-hung-czang już 5 listopada 1899 roku, a zatem przed wybuchem zaburzeń w Mandżuryi. Na przypadek zawikłań w Azyi środkowej mieli emirowie Buchary i Chiwy wspierać Rosyę swem wojskiem na koszt moskiewskiego skarbu. Przychylność ich mogła Rosya wymusić tem łatwiej, iż obaj ci panujący winni są jej znaczne długi wojenne, których uiścić nie są w stanie. Szach perski zgodził się również (w grudniu 1899 r.) na zupełną neutralność na wypadek, gdyby Rosyi które z mocarstw stawiało zapory w Azyi środkowej. W razie nadzwyczajnej potrzeby szach zgodził się nawet na przemarsz wojsk rosyjskich przez Persyę.

Oczywiście, cały ten szereg umów, (jeżeli fakta podane przez „Dail. Tel.“ są prawdziwe) miałby na celu zabezpieczenie Rosyi przed Anglią, nad której granicą indyjską stwarza całe przymierze państw i państewek azyatyckich.

To też Anglie, mimo groźnych artykułów niektórych dzienników, połknie gorzką pigułkę w milczeniu. W prasie pojawiła się nawet wiadomość, puszczona w świat przez paryską „Liberté“, że Anglia zawarła już formalny traktat z Rosyą, mocą którego Rosya otrzymała wolność działania w Mandżuryi, w zamian za co obiecała dochować swej neutralności w sprawie transwalskiej.

Z sali sądowej.

Obrażeni galicyjscy sędziowie. Dnia 8 bm. w Wiedniu odbyła się przed senatem apelacyjnym, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Klissenbauera rozprawa apelacyjna, wskutek odwołania się przeciw wyrokowi, którym skazano odpowiedzialnego redaktora organu adwokatów „Das Barreau“, adwokata dra Gustawa Morgensterna, na 100 koron grzywny. „Neue Freie Presse“ zamieszcza w ostatnim swym numerze następujące sprawozdanie nowej, wielce ciekawej rozprawy:

„Barreau“ zamieściło swego czasu seryę artykułów o sądownictwie galicyjskiem, w których zwraca się z ciężkimi i ostrymi zarzutami przeciw adjunktom sądowym w Brzozowie, Drzymalikowi, Dudrowiczowi i Bejnarowiczowi, tudzież przeciw tarnopolskiemu prokuratorowi Bereźnickiemu. Powyższych trzech adjunktów nazwało „Barreau“ „szubrawą hołotą w togach“, o tarnopolskim prokuratorze zaś Bereźnickim wyraża się w ten sposób: „Ten szubrawy proknrator państwa będzie się śmiał tylko w kułak i uprawiał dalej swe infamie... Wobec takiej świńskiej duszy, która kala swój urząd, każde uczciwe słowo jest kompromitacyą, i jedynie stosownym jest tylko retoryczny harap, jak na psa“. W odpowiedziach od redakcyi zaś nazwano Bereźnickiego „najnędzniejszym szubrawcem w todze“.

Wszyscy obrażeni wnieśli przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi skargę, skonstruowaną jednak w ten sposób, że skarżyli nie o treść całego artykułu, który ich obwiniał o różne niehonorowe i przeciwne ustawie czyny, lecz powyrywali pojedyncze obraźliwe słowa, na podstawie których oskarżyli dra Morgensterna o obrazę czci.

Na odbytej wskutek skargi rozprawie w I. instancyi zaznaczył dr. Morgenstern, że sprawa należy przed sąd przysięgłych i oświadczył równocześnie gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy na swe zarzuty. Mimo to jednak skazał sąd dra Morgensterna, jako odpowiedzialnego redaktora pisma „Barreau“, na 100 kor. grzywny. Przeciw temu wyrokowi wniósł zasądzony, jak również i prokurator zażalenie, ten ostatni z powodu niskiego wymiaru kary.

Przy rozprawie apelacyjnej oświadczył obrońca oskarżonego dr. Elbogen, że pojedyncze obraźliwe słowa, gdyby nie zostały sztucznie wyrwane z całego artykułu, stanowią obelgę, dla której kompetentnym jest jedynie sąd przysięgłych. Oskarżyciele uciekają jednak przed trybunałem przysięgłych, by oskarżonemu uniemożliwić prowadzenie dowodu prawdy.

Zastępca prokuratoryi dr. Höpler przemawiał za podwyższeniem kary. Trybunał nie przychylił się do wywodów obrony i podwyższył drowi Morgensternowi karę na 300 kor.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 11 stycznia. 1815. Zaprowadzenie konstytucyi w Würtembergii. — 1839. Zajęcie Adenu przez Anglików. — 1841. Powstanie w Aargau przeciw księżom. — 1863. Pierwsza mowa Schulce-Delitscha o samopomocy, na zgromadzeniu robotniczem w Berlinie. — 1900. Buller wyrusza na odsiecz Ladysmithu. Brygada konna gener. Lyttletona zajmuje Springfield.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład dra Wł. M. Kozłowskiego: „Filozofia starożytna“.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Jak liście“ komed. w 4 aktach J. Giacosy (nowość).

Niedziela: O godz. 3-ciej popołudniu „Radcy pana Radcy“ kom. w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny do połowy zniżone).

O godzinie 7-mej wieczorem „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Uniwersytet ludowy we Lwowie rozpoczyna jutro w sobotę piąty kurs wykładów popularnych. I serya tego kursu obejmuje następujące przedmioty: 1. „Czarownica i kacerz“, 6 wykładów K. Mokłowskiego; 2. „Konstytucya austryacka“, 3 wykłady dra M. Allerhanda; 3. „Galicya w XIX wieku“, 3 wykłady Wł. Studnickiego; 4. „Jak zdobywano swobody polityczne w XIX wieku“, 6 wykładów M. Hankiewicza. Po każdym wykładzie pogadanka. Wykłady odbywać się będą w sali stowarzyszenia „Przyszłość“ (ul. Sykstuska 17) w dni powszednie od godz 8 do 9 wieczorem, w niedziele od godz. 5 do 6 popołudniu. Wstęp na wykład 10 hal. Członkowie Uniwersytetu ludowego mają wstęp wolny. Wkładka kwartalna 1 K. Bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek Uniwersytetu ludowego we Lwowie znajduje się przy ul. Ossolińskich l. 11. „Naprzód“ codziennie będzie ogłaszał w dyaryuszu na czele kroniki wykład Uniwersytetu ludowego we Lwowie na dany dzień przypadający.

Nowa edycya „Kusicieli ludu“. „Słowu polskiemu“ nie dość było elukubracyi p. Maskoffa „Zaszumi las“, w której zebrane zostały wszystkie plotki konsierżek paryskich o pewnym malutkim odłamie naszej socyalistycznej emigracyi i przedstawione jako obraz polskiego ruchu socyalistycznego za granicami kraju. Nowy felieton, drukowany od 1-go stycznia w wieczornem wydaniu organu p. Nawrockiego, ma, jak się zdaje, za zadanie pokazać żandarmeryi rosyjskiej, że „Słowu polskiemu“ niesłusznie zupełnie odjęty został debit w państwie carów. Dopiero cztery odcinki pojawiły się, a już znajdujemy tam, obok mnóstwa bredni, które tylko śmiech muszą wywołać u każdego znawcy stosunków politycznych w Królestwie, scenę, gdzie „wódz“ partyi grozi sentymentalnemu i rozżalwionemu jej uczestnikowi ni mniej ni więcej, jak... zadenuncyowaniem go przed żandarmeryą rosyjską! — co ów drugi głupiec przyjmuje jako rzecz, która się sama przez się rozumie i odpowiada: „Grozisz mi! Niekludow mnie zadenuncyuje! Wiem, wiem! Ta sama cytadela pochłonęła i waszych ofiar niemało!“

Nie wiemy, kim jest ów „jeden z najznakomitszych dzisiaj pisarzy polskich“, który kryje się pod pseudonimem Wiesława Sclavusa, ale przedewszystkiem poradzimy mu, by swe prawdziwe nazwisko zakomunikował żandarmeryi warszawskiej (jeżeli nie jest jej ono dobrze znane), gdyż to przyniesie mu honoraryum daleko większe od tego, które mu może wypłacić p. Nawrocki. Powtóre powiemy mu, że pisanie podobnych rzeczy jest objawem wysokiego stopnia podłości i głupoty. Podłości, gdyż człowiek, który się bierze do pisania powieści na tle życia socyalistów, nie może nie wiedzieć, że w całej historyi naszego ruchu nie było ani jednego wypadku, by towarzysz denuncyował towarzysza, choćby ten ostatni był dla partyi

w najwyższym stopniu szkodliwym lub niebezpiecznym; a głupoty — gdyż sama zdrowa logika mogłaby mu podpowiedzieć, że gdyby się podobne praktyki w Warszawie zagnieździły, to wszelki ruch musiałby tam w tejże chwili ustać, gdyż zniknęłoby zaufanie wzajemne, ten konieczny warunek działalności tajnej.

Za „Szaloną“ Kraszewskiego i „Sylwka Cmentarnika“ Orzeszkowej słusznie rzucano na tych autorów kamieniem potępienia, ale te dzieła pisane były przed paru dziesiątkami lat, kiedy nasze społeczeństwo tyle wiedziało o socyalizmie, co o żelaznym wilku, dziś pisać takich rzeczy nie wolno, jeśli się nie chce zasłużyć u wszystkich uczciwych ludzi na miano łajdaka.

Nędza galicyjska. Posada dozorcy cmentarnego zawakowała w Podgórzu. O posadę tą wniosło podania ostemplowane z alegatami aż 80 kompetentów Między innymi starają się o tę posadę dwaj prawnicy, którzy ukończyli II rok prawa.

Wszystkie prośby te rozpatrzeć ma magistrat podgórski.

Nieludzki pracodawca. Właściciel restauracyi przy ul. Szewskiej, p. Zawolski, pobił przed kilku dniami stróża swego Adama Rzepkę w nielitościwy sposób i skaleczył mu wargę ostrem jakiemś narzędziem. Powodem pobicia było to, że Rzepka upomniał się o zaświecenie lamp w kurytarzu.

Przed dwoma miesiącami pobił również p. Zawolski swego lokatora.

Widocznie pan ten ma bardzo wojownicze usposobienie.

Z teatru lwowskiego. Wbrew ustawicznie, a tendencyjnie szerzonym pogłoskom, jakoby dyrektor lwowskiego teatru miejskiego p. Pawlikowski zamierzał na dłuższy czas wyjechać i nawet zupełnie porzucić kierownictwo stołecznej sceny, okazuje się, że na konferencyi, w której wzięli udział: reprezentant Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, prezydent miasta dr. Małachowski i reprezentanci prasy, wyłuszczył dyrektor Pawlikowski plan dalszego prowadzenia teatru. Plan ten zmierza bezsprzecznie do podniesienia poziomu sceny lwowskiej.

Nielitościwa matka. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę dnia 6 bm. aresztowała przemyska policya żonę lakiernika Paszkiewicza za znęcanie się nad dziećmi. Paszkiewiczowa od dłuższego czasu katowała w nielitościwy sposób swego małoletniego synka, aż wreszcie sąsiadki jej doniosły o wszystkiem policyi, czego następstwem było uwięzienie Paszkiewiczowej.

Sanatoryum w Zakopanem. Rada nadzorcza Towarzystwa „Sanatoryum dla chorób piersiowych w Zakopanem“, odbyła w poniedziałek posiedzenie w Krakowie pod przewodnictwem wiceprezesa ks. rektora dr. Knapińskiego. Dr. Kazimierz Dłuski przedłożył sprawozdanie kasowe i o stanie robót. Według przedłożonych fotografij, mury gmachu sanatoryum niemal w dwóch trzecich częściach są już wykonane. Dr. Dłuski podniósł też, że na miejscu przygotowane są zapasy do podjęcia ostatecznych robót murarskich z nastaniem wiosny, jak własnego wyrobu cegła, wapno, piasek i t. p. Tyle ważna dla zdrowia publicznego instytucya, położona w tak korzystnych warunkach dla chorych, jest już zatem bliską urzeczywistnienia i zasługuje na jak najżyczliwsze poparcie. W bieżącym roku wszystkie roboty zewnętrzne będą ukończone, a po pokryciu dachem będą przeprowadzone w zimie wewnętrzne urządzenia, obmyślone przez dyrektora dr. Dłuskiego według najnowszych technicznych i lekarskich wymagań.

Na wiosnę roku 1902 nastąpi otwarcie pierwszego sanatoryum na polskiej ziemi w Zakopanem. Dodać należy, że Towarzystwo to oparte jest na akcyach i że filia Banku krajowego w Krakowie przyjmuje zgłoszenia nowych akcyonaryuszów i pełni obowiązki kasyera.

Morderca p. Wołodkowiczowej. Jak donosi „Jużnoje Obozrenje“, znajdujący się w więzieniu w Odesie, Małyszew, na którego padło podejrzenie, iż zamordował p. Wołodkowiczową, przyznał się do zbrodni.

Reforma ustawy o własności literackiej. Zaraz na pierwszem posiedzeniu po feryach świątecznych rozpoczął parlament niemiecki obrady nad nową ustawą o prasie, mającą wejść w życie w miejsce ustawy z d. 6 czerwca 1870 roku. Nowy projekt zmienia dotychczasowe przepisy co do przedruków.

Najpierw przepisuje nowy projekt, że, o ile przedruk rozmaitych rzeczy z gazet jest dozwolony, powinno być wyraźnie podane źródło, skąd ten lub ów artykuł został przedrukowany. W przeciwnym razie na stawiony wniosek może być wyznaczona kara policyjna aż do 150 marek. Nie wolno przedrukowywać artykułów, opatrzonych zastrzeżeniami: „Przedruk wzbroniony“.

Podawanie mów, wygłaszanych podczas obrad sądowych, w ciałach politycznych, komunalnych i kościelnych, będzie jak dotąd, tak i nadal dozwolone.

Nowy projekt zawiera dalej przepis, że wydawca pisma, który przyjmie od kogoś jakiś artykuł do wydrukowania, może odroczyć wydrukowanie go aż do dwóch lat. Występuje przeciw tej propozycyi Towarzystwo dziennikarzy berlińskich, domagając się skrócenia terminu do trzech miesięcy.

Król przed sądem. Król belgijski z upodobaniem jeździ od pewnego czasu samochodami. W tych dniach wszakże zdarzył mu się wypadek — przejechał jakiegoś niemłodego przechodnia, który nie poniósł wprawdzie wielkiego szwanku, ale mimoto wniósł przeciw królowi skargę o zbyt szybką jazdę i jeżdżenie po przestrzeni wzbronionej. W Brukseli panuje wielkie zaciekawienie, jak też sąd rozstrzygnie tę sprawę.

Testament Andréego. Ponieważ zwątpiono już zupełnie w powrót odważnego podróżnika, nastąpiło w sobotę otwarcie jego testamentu w Sztokholmie. Przy otwarciu asystowali brat jego i siostra, oraz grupka przyjaciół i krewnych. Notaryusz poprzecinał czarne pieczęcie, któremi opatrzone były papiery. Na niektórych widniały napisy: „palić, nie czytać“, niektóre zawierały zdania różnych uczonych o możliwości wyprawy do bieguna. Andrée zebrał je widocznie, jako dowody, iż przedsięwzięta przezeń śmiała ekspedycya nie była jakąś bezmyślną brawurą. Tylko jeden uczony — Francuz Fonville odradzał mu niebezpiecznej jazdy. Na tym liście Andrée zrobił taki przypisek: „Może ma racyę, lecz już zapóźno. Zarządziłem wszystkie przygotowania, cofnąć się teraz nie mogę“.

Sam testament ułożony bardzo zwięźle, brzmi w sposób następujący:

„Testament, który dziś piszę, jest zapewne ostatniem pismem, które pozostawiam i posiada zatem moc prawną Piszę w wieczór, poprzedzający wyprawę, gotującą niebezpieczeństwa, których dotąd historya wykazać nie jest w stanie. Przeczucie szepcze mi, że ta straszna podróż oznacza dla mnie śmierć“. Potem następują właściwe dyspozycye. Majątek, składający się z kilku tysięcy marek, w połowie przypaść ma na brata, w połowie na siostrę. Wspaniały swój księgozbiór Andrée poleca bratu przekazać jakiejś bibliotece publicznej.

Tak na razie zakończył się ostatni akt tragedyi Andréego.

Co kosztuje kanonizacya? Oto taryfa: 20.000 lirów za wynajęcie kościoła św. Piotra, 5000 lirów za udekorowanie kościoła, 13 000 lirów za reprodukcyę portretów i ogłoszenie „curiculum vitae“ kandydata lub kandydatki na świętego lub świętą, 10.000 lirów za oryginalny portret owego świętego lub świętej. (Portret ów zostaje własnością papieża). Należy do tych niewielkich wydatków dodać dekret, koszta muzyki, oświetlenia, prezenta, konieczne dla kardynałów, a można śmiało liczyć koszta kanonizacyi na 80.000 lirów. To trochę dużo, skoro się jednak pomyśli, że są ludzie, którzy wydają po 100.000 franków, aby otrzymać legię honorową, albo tytuł hrabiowski... to i owe 80 000 lirów za tytuł świętego nie wydadzą się nam nadto przesadzone.

Podczas ostatniego spisu ludności w Petersburgu b. prezydent jednego z większych miast prowincyonalnych zamieścił na wręczonym mu blankiecie następujące odpowiedzi: W rubryce „stosunek do gospodarza domu“ odpowiedział: „jak najlepszy, bo sam jestem gospodarzem“; o żonie napisał: „stosunek bardzo dobry“; o dzieciach: „stosunek liberalny“. Na pytanie o płci odpowiedział: „ni to, ni owo“; o miejscu urodzenia: „w Chinach“; za język ojczysty uznał „język mongolski“; za główne zaś zajęcie „cerowanie pończoch i grę w winta“. Co do pochodzenia i stopnia wykształcenia, odpowiedział: „szlachcic dziedziczny“ i „kandydat prawa uniwersytetu petersburskiego“. Głównem zajęciem małżonki jego jest „leczenie psów“; jednego z jego synów — „pożyczanie pieniędzy na wieczne nieoddanie“; drugi zaś na zapytanie, czy i gdzie skończył szkoły, napisał: „ukończyłem kurs nauk w zakładzie Marcinkiewicza“ (podrzędna, złą opinię mająca restauracya petersburska).

Doliński w XX wieku. Upłynęło stulecie, które zmieniło z gruntu cały ustrój społeczny, całe życie ludzkości; nie podróżuje się już wózkiem, ani karawaną, ale koleją żelazną, miejsce „poczty żydowskiej“ zajął telegraf i telefon, zwalczono nieprzejrzystość ciał zapomocą promieni Röntgena, zwalczono absolutyzm, zniesiono pańszczyznę, zdobyto powszechne prawo wyborcze— i nowe przyszło stulecie, które ma zwalić ostatnie twierdze ciemnoty i ucisku — ale Doliński został wraz z swym czerwonym ołówkiem. Na nim nie wyryły żadnego śladu narodziny nowego stulecia. „Der ruhende Pol in der Erscheinungen ewiger Flucht...“

Wczorajszy numer „Naprzodu“ — trzeci już w XX stuleciu — uległ konfiskacie, a to za dwie notatki kronikarskie z Przemyśla: „Ks. biskup Pelczar“ i „Co to jest socyalista?“ Jest to siedmdziesiąta konfiskata, jaka spadła na codzienny „Naprzód“.

Kurs dla szewców w Krakowie. Wydział krajowy uchwalił urządzić w Krakowie w czasie od dnia 1 lutego do końca marca b. r. szewski kurs majsterski dla czeladników i majstrów szewskich. Nauka odbywać się będzie bezpłatnie. Będzie to taki sam kurs, jaki się odbył w roku 1898. Przyjętych będzie na kurs 14 kandydatów, a to 7 z Krakowa, a 7 z innych miast zachodniej części kraju. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać na czas trwania kursu, dzienny zasiłek po 1 K 60 h, żonaci po 2 K, nadto zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją.

Znaleziono wczoraj kołnierz damski w kamienicy pod l. 9 przy ul. Grodzkiej na schodach. Właścicielka zechce się zgłosić do administracyi „Naprzodu“ przy ul. Brackiej l. 15, gdzie po udowodnieniu własności odebrać go może.

Nowa sprawa a la Araten. „Słowo Polskie“ donosi, że 10-letnią córkę szczotkarza ze Zniesienia, Goldę Reisner, uprowadziła niejaka Łozińska z Lesienic, chcąc ją oddać do klasztoru. Kiedy ją jednak wiodła przez las krzywczycki, dziecko zaczęło płakać i wyrwało się jej. Łozińską aresztowano, a ona przyznała się do zamiaru.

Wybory z kuryi wiejskiej.

Śląsk.

Cieszyn. Szczegółowy wynik głosowania, odbytego dnia 9 bm., przedstawia się następująco:

	W Cieszynie	Bielsku	Frysztacie	Razem
Michejda	155	89	90	334
Chlebuś	75	70	81	226
Staniek	17	—	2	19
Kreisel	2	—	9	11
Maier	1	—	—	1
Puste	—	1	—	1
Razem	250	159	182	591

Freudenthal. Wybrany dotychczasowy poseł Kaiser (niem. stron. lud.). Schönererowiec Türk upadł. Stosunek głosów następujący: Kaiser 146, Türk 44.

Opawa. Wybrany dotychczasowy poseł Herzmansky (niem. stron. lud.). Stosunek głosów: Herzmansky 155, Stratil (Czech) 113.

Austrya dolna.

St. Pölten. Posłem wybrany został ponownie znaczną większością głosów Jan Wohlmeyer (antysemita) przeciwko Rauchowi (niem. post. stron.).

Amstetten. Wybrany został dotychczasowy poseł Jan Oberndorfer (antysemita).

Krems. Wybrany został dotychczasowy poseł Leopold Daschl (antysemita) przeciwko Franciszkowi Listowi (schöner.).

Zwettl. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, odbędzie się w piątek ściślejszy wybór pomiędzy dotychczasowym posłem Henrykiem Eichhornem (antysemitą) a kandydatem stron. niem. lud. Kitlingerem.

Eichhorn otrzymał 4332 gł., Kittlinger 4737, tow. Tomschik (soc. dem.) 131, Pöckl 525 gł.

Korneuburg. Posłem wybrany ks. Józef Kühschelm (antysemita) przeciwko Riglerowi z stron. niem. lud. Dotychczas okręg ten był w ręku stron. niem. lud.

Mistelbach. Posłem wybrany ponownie Jan Schreiber, (stron. antysemickie) przeciwko Radlowi (stron. niem.-posł.)

Wiener-Neustadt. Posłem wybrany Jan Hofer, (stron. niem. lud.) przeciwko dotychczasowemu posłowi antysemicie Trollowi.

Bruk nad Litawą. O mandat ten ubiegali się dotychczasowy poseł Polzhofer (stron. niem. lud.), Huber (stron. chrześć. społ.), Kern (również stron. chrześć. społ.), Dallinger (schöner.); Dr. Wollner (socyal. dem.). Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono ściślejszy wybór pomiędzy obu kandydami stronnictwa antysemickie Józefem Huberem i Alojzym Kernem. Okręg ten w każdym jednak razie straciło stronnictwo niem.-lud., gdyż jego kandydat, dotychczasowy poseł Polzhofer, nie przyszedł nawet do ściślejszego wyboru.

Salcburg.

Salcburg. Wybrany posłem Unterladstätter (kat. stron. lud.).

St. Johann. Posłem wybrany ponownie dr. Wiktor Fuchs, b. prezydent Izby (stron. katolicko lud.) Otrzymał głosów 81 z oddanych 153. W mniejszości został Franciszek Prem (niem. związek chłopski).

Tyrol.

Insbruck. Wybrany dotychczasowy poseł Kathrein (katolicka partya ludowa).

Schwaz. Wybrany dotychczasowy poseł Tollinger (katolicka partya ludowa).

Imst. Wybrany dotychczasowy pos. Haueis (kat. partya lud.).

Bruneck. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Schoepfer (antysemita).

Cles. Wybrany dotychczasowy pos. dr. Conci (klerykał włoski).

Bozen. Wybrany posłem baron Dipauli. Jeszcze przed rozpoczęciem wyborów konserwatyści udali się do Dipaulego, aby się ubiegał o mandat. Dipauli stanowczo propozycyę odrzucił. Sytuacya wobec tego była bardzo dla konserwatystów rozpaczliwa. Godzina 9 rano, rozpoczęcie wyborów ogłoszono, nikt jednak nie głosował. Nawet przedstawiciele strony przeciwnej nie głosowali za swoim kandydatem. Klerykali zebrali się wtedy na naradę i uchwalili głosować za bar. Dipaulim, mimo, że ten oświadczył, iż kandydatury stanowczo nie przyjmuje.

W głosowaniu otrzymał Dipauli w Bozen 70 gł., w Meranie 54 głosy. Kandydat chrześcijańsko-socyalny Leys otrzymał w Bozen 54 gł., w Meranie 21 głosów, Zallinger otrzymał 10 gł. Wybrany więc posłem Dipauli (kat. partya lud.).

Trydent. Wybrany dotychczasowy poseł dr. Bazzanella (klerykał włoski).

Roveredo. Wybrany posłem ks. Maffei (klerykał włoski).

Vorarlberg.

Bregencya. Posłem wybrany ponownie Jodok Fink, który dawniej był członkiem stron. kat. lud., obecnie zaś kandydował jako dziki.

Feldkirch. Posłem wybrany ponownie Marcin Thurnher, oawniej członek stron. kat. lud., obecnie kandydujący jako dziki.

Gorycya.

Gorycya. Wybrany posłem Gaberczik (klerykalny Słowieniec).

Gradyska. Wybrany posłem Antonelli (włoski liberał). Klerykał włoski Zanetti upadł.

Istrya.

Parenzo. Posłem wybrany znaczną większością głosów dr. Ludwik Rizzi (Włoch lib.) przeciwko dotychczasowemu posłowi Laginii (Chorwat).

Pisino. Posłem wybrany ponownie prawie jednomyślnie Wacław Spincicz (Chorwat).

Tryest.

Tryest. W IV ciele wyborczem wybrany Acquaroli, przemysłowiec (Włoch lib.).

Wybory z Izb handlowych.

Kraków. Wybrany jednogłośnie dotychczasowy poseł dr. Arnold Rappaport de Porada. (Koło polskie).

Lwów. Wybrany jednogłośnie wszystkimi 30 głosami dotychczasowy poseł Jakób Piepes-Poratyński (Koło polskie).

Brody. Wybrany jednogłośnie były poseł z miast Przemyśl—Gródek dr. Henryk Kolischer (Koło polskie).

Telegraf i telefon.

Czy przesilenie?

Lwów, 10 stycznia. Organ namiestnikowski „Gazeta Narodowa“ zaprzecza, jakoby namiestnik hr. Piniński miał przyjąć tekę w nowym gabinecie, lecz twierdzi, że hr. Piniński pozostaje na swojem stanowisku.

Kto będzie prezydentem Izby posłów?

Berno, 9 stycznia. Pogłoska o kandydaturze barona d'Elverta na prezydenta Izby jest mistyfikacyą.

Konferencye ministrów.

Wiedeń, 10 stycznia. Prezydent ministrów węgierskich Szell odbył wczoraj konferencyę z drem Körberem.

Następnie odwiedził Szell wczoraj po południu ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego; dziś wraca do Budapesztu.

Ruch wyborczy.

Praga, 10 stycznia. Były poseł dr. Engel w liście otwartym w „Narodnich listach“ donosi, że po powrocie z podróży doszło do jego wiadomości, iż w Pardubicach wbrew jego woli postawiono znowu jego kandydaturę. Wobec tego oświadcza, że on pod żadnym warunkiem mandatu nie przyjmie.

Budziejowice, 10 stycznia. Stronnictwo niemiecko-postępowe stwierdza, że wybrany posłem włościanin Soukup nie należy do tego stronnictwa, lecz jest samoistnym kandydatem niemieckiego związku chłopskiego.

Prasa czeska o klęsce Młodoczechów.

Praga 10 stycznia. „Narodni listy piszą, że dla kół niemieckich i wiedeńskich, wynik wyborów onegdajszych nie stanowi żadnego ułatwienia lub poprawy położenia. Przeciwnie, sytuacya stanie się tem trudniejszą, że Młodoczesi po poniesionych stratach, tem bardziej mieć się muszą na baczności.

Organ realistów „Cas“ powiada, że Młodoczechów spotyka jeden zawód po drugim. Najbardziej znamiennym jest upadek p. Jandy. We wszystkich okręgach objawia się istnienie politycznej anarchii.

„Politik“ pisze, że Młodoczesi obecnie rozporządzać będą tylko 49 mandatami, a więc bez pomocy innych frakcyj czeskich, nie mogą nawet przeprowadzić imiennego głosowania. Inne grupy czeskie wtedy tylko wstąpią do klubu młodoczeskiego, jeżeli tenże zmieni swoją nazwę. — We czwartek odbędzie się posiedzenie mężów zaufania, aby w tym przedmiocie powziąć uchwałę.

Reforma szkół przemysłowych.

Wiedeń, 10 stycznia. W ministerstwie oświaty odbyła się pod przewodnictwem szefa sekcyi Stadlera ankieta w sprawie reformy nauki w państwowych szkołach przemysłowych. Najważniejszą uchwałą jest ta, iż na przyszłość do przyjęcia do szkoły przemysłowej wymaganem będzie ukończenie czwartej klasy gimnazyalnej lub realnej, a do przyjęcia do szkoły werkmistrzów wymaganem będzie odbycie praktyki w warsztacie.

Gminna reforma wyborcza.

Insbruck 10 stycznia. Rada gminna przyjęła wniosek, aby udzielić prawo głosu każdemu pełnoletniemu poddanemu austryackiemu, który przez rok będzie w gminie osiadły.

Trzęsienie ziemi w Czechach.

Neustadt nad Mittawą, 10 stycznia. Dało się tu odczuć wczoraj silne trzęsienie ziemi. Wśród ludności powstała panika.

Nachod, 10 stycznia. Dzisiaj nad ranem, między godz. 2 a 3, nastąpiły gwałtowne wstrząśnienia, które wywołały wśród mieszkańców przerażenie.

Hronow, 10 stycznia. Wskutek trzęsienia ziemi wiele budynków odniosło silne uszkodzenia i grozi zawaleniem. Budynek szkolny musiano z tego powodu zamknąć i naukę zastanowić.

Nie będzie strejku górników!

Dux 10 stycznia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufania górników. Na zgromadzeniu t[e]m uchwalono w obecnym czasie do strejku nie przystępować.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 10 stycznia. Parlament odesłał do komisyi przedłożenie w sprawie ochrony literackiej własności. Dziś rozpocznie się dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędu kanclerskiego.

Choroba cara.

Berlin 10 stycznia. „Local-Anzeiger“ donosi z Kopenhagi z wielką rezerwą, że car Mikołaj jest chory na płuca wskutek przebycia tyfusu.

Małżeństwo królowej holenderskiej.

Haga, 10 stycznia. Izba pierwsza uchwaliła wczoraj ustawę w sprawie małżeństwa królowej Wilhelminy. Następnie cała Izba powstała, a prezydent wyraził powinszowanie królowej i życzenie, by małżeństwo zapewniło szczęście jej i państwu.

Katastrofa okrętowa.

Marsylia 10 stycznia. Krzyżowiec „Galilei“ i jeden statek holowniczy usiłują mimo burzy uratować załogę statku „Russie“, który wczoraj rozbił się koło Faramon. Jest nadzieja, że załogę uda się wyratować.

Dżuma w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 10 stycznia. Zaszedł tu wypadek dżumy, który zakończył się śmiercią. Rada sanitarna poczyniła na nadzwyczajnem posiedzeniu z tego powodu zwołanem wszelkie środki ostrożności.

Zabór Transvaalu.

Haga 10 stycznia. W otoczeniu Krügera opowiadają, że generał Dewet odda komendę w państwie orańskiem Steynowi, sam zaś z dwoma adjutantami uda się do Kaplandu dla zorganizowania powstania Holendrów. Burowie zapewniają, iż teraz, jeżeli tylko dojdą do kopalń złota, wysadzą je w powietrze. Krüger jest już zupełnie zdrów.

Londyn, 10 stycznia. Biuro Reutera donosi z Cradock: Oddział Burów, złożony z 150 ludzi, zdobył w nocy dnia 4 b. m. niedaleko Kimberley mnóstwo bydła, strzeżonego przez oddział Yeomanry.

Kapstadt, 10 stycznia. Doniesienie Biura Reutera, jakoby koło Pickaneerskloof stoczyła się walka między angielskim ochotniczym oddziałem cyklistów a Burami, w której ci ostatni zostali pobici, nie potwierdza się.

Wypadki w Chinach.

Traktat między Rosyą a Anglią?

Paryż, 10 stycznia. Korespondent dziennika „Liberte“ dowiaduje się, że pomiędzy Rosyą a Anglią zawarty już został formalny traktat, mocą którego Rosya otrzymała zupełną wolność działania w Mandżuryi w zamian za zapewnienie neutralności w południowej Afryce.

Odpowiedzi Redakcyi.

Tow. Wojdyła Tomasz. Należy zwrócić się wprost listownie do zarządu fabryki w Sanoku.

Tow. Aleksander M. we Lwowie. Bez podania konkretnych faktów nie możemy zamieścić.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Filia stow. rob. piekarskich w Krakowie, ul. św. Józefa l. 9, (grupa czarnego pieczywa), odbędzie w sobotę 12 b. m. o godz. 10 rano **roczne walne zgromadzenie**. Porządek dzienny: I. Odczytanie protokółu. II. Sprawozdanie kasowe. III. Absolutoryum. IV. Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. V. Położenie piekarzy i organizacya. VI. Wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd.

Stowarzyszenie zawodowe handlowców w Krakowie, przy ul. Zielonej l. 7 urządza w sobotę, dnia 12 b. m. przedstawienie amatorskie wraz z zabawą tańcującą. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp dla członków i kobiet 60 hal., dla niecziońków 1 kor. — Strój spacerowy.

Baczność robotnicy żydowscy w Krakowie! Stowarzyszenie „Braterstwo“ mieści się od 1 b. m. przy ul. Miodowej l. 12, I piętro.

Zmiana lokalu. Lokal stowarzyszenia kafiarzy w Krakowie znajduje się od dnia 7 b. m. przy ulicy Kanoniczej, l. 22, II p.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 40, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Morawska Ostrawa. W poniedziałek 21 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu p. Haberfelda przy ulicy Wielkiej **ludowe zgromadzenie polskich robotników** wszystkich zawodów oprócz górników! — Program: „Organizacya polityczna i zawodowa“. — Referent: tow. Tad. Reger.

Baczność towarzysze przemyscy! Regularnie co niedzielę i święta odbywać się będą odczyty i pogadanki w lokalu stowarzyszeń robotniczych o godzinie 4 popołudniu. Natomiast dla towarzyszy żydowskich odbywać się będą odczyty w stowarzyszeniach „Brüderlichkeit“ i pomocników handlowych, regularnie co piątku wieczorem o godz. 8 oraz w sobotę o godz. 2 popołudniu.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. W sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczór w sali „zum stillen Zecher“ w restauracyi p. Domańskiego w Praterze **zabawa kostyumowa** z loteryą fantową i wesołą pocztą. Bilet wstępu 40 ct., przy kasie 60 ct. Bilety wstępu są do nabycia: w handlu p. Grzesiaka, I. Sonnenfelsgasse 9; w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse 21; w stowarzyszeniu „Równość“, II. Blumauergasse 14; w stowarzyszeniu „Siła“, V. Ramperstorfergasse 38, oraz u członków komitetu.

Porady prawnej dla zorganizowanych robotników polskich w Wiedniu udziela się bezpłatnie co wtorek od godz. 6 do ½8 wiecz. VI Mariahilferstrasse 89 (Mezzaniu).

„Równość“, II Blumauergasse 14. Schadzki co niedzielę od godz. 5—9 wieczór.

MŚCISŁAW KAMIEŃ MŁYŃSKI.

KRAKÓW.

Fragmenty z niewydanej baśni galicyjskiej.

7)

PIEŚŃ IV.

(W której autor usiłuje być pozytywnym... bez powodzenia. Rewolucya... dla rewolucyi. Świty w mrokach. Starcza młodzież. Pacierze lojalne. Messyanizm galicyjski. Przeciętny kwiat autonomiczny. Credo poselskie. W handlu delikatesów: „Pod Sokołem“).

Czytelnik woła: Pesymisto!
Zarażony jadem wieku,
Gdy wszystko burzysz tak ognisto,
Cóż zatem chcesz budować człeku?
Gdyś skonkludował swe poglądy,
Że sfery, które naród wiodą,
Stoczyły wszystkie niskie trądy,
I wszystko co czynią, ze szkodą
I to niepowetowaną,
Że czoło narodu raną
Krwawą, tamą strumienia przyszłości,
Że hańbą jest, potomności
Przekazać ufność baranów
W pasterską misyę tych panów,
Jeźli cię tak wszystko gorszy,
Ciemno, głucho czujesz wszędzie,
Do burzeniaś już najskorszy,
Mów co będzie, co to będzie,
Co po twej burzącej pracy
Stawisz: ty nowy Pankracy.
Co? Hej! O hej! Nim się będzie
Nowy dom budować, trzeba
Gruz usunąć, wszystek wszędzie,
Trzeba chleba nie żałować,
Aby nowe siły rosły,
Coby w puch starcze rozniosły,
Trzeba tysiąc wiar ogłaszać,
Trzeba myśli porozpraszać,
Trzeba wszelkiego fermentu,
Trzeba burzyć, burzyć, burzyć,
By się mogło to wynurzyć
Z ram współczesnego zamętu,
Co i ludzkość uszczęśliwi,
I Boga nawet zadziwi,
Trzeba, co dawniej na lodzie
Stawiali, gdy byli w modzie
Jeszcze marzycielscy ludzie,
To stanie na twardej grudzie.
Lud syty, umyty, śmiały,
Młodzież przyszłości zadatek
Myśli wolne od rogatek,
Bez kastracyi ideały,
Wolność słowa bez bankietów,
Górność myśli, zapał czynów,
Mniej Hamletów, dla atletów,
Może przyjdą dni wawrzynów,
Może przyjdą zawieruchy
Z taką prasiłą dziwaczną,
Że powstaną wielkie duchy,
I pracę rozumu zaczną,
By wznosić tum Jagiellonów,
A wtedy w tym krwawym trudzie
Pracować będą nadludzie
W dźwiękach zygmuntowskich dzwonów.
Ale nim ta wiosna przyjdzie,
Druga wiosna w smutnem życiu,
Okutych, splutych w powiciu,
Nim to słońce na skłon wejdzie,
Które pragniem całą duszą,
Nim zaczniem tum nowy wznosić,
Trzeba wszystkie chwasty kosić,
Co nam pola wiecznie głuszą.
Trzeba trochę krwi gorętszej
Wlać w ospały gnuśny lud,
Trzeba spalić wszystkie wprzód,
Nim wionie sztandar najświętszy.
Poczem skupić wszystkie razem
Idee, cele, myśli, wiary,
Wtedy za naszym rozkazem,
Ruszy z posad świat ten stary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

20 **parobków żonatych mazurów.**
1 **kucharza na ordynaryę.**
1 **tokarza.**
1 **dozorcę gospodarczego mazura.**
200 **ludzi do kopalni węgla w Rosyi.**
5 **chłopców do terminu:** 1 do stolarza, 2 do szewca, 2 do rzeźbiarza.
2 **gumiennych.**
5 **szwaczek do pracowni.**
2 **nauczycielek Francuzek.**
5 **stałych nauczycielek z muzyką.**
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.
2 **restauracyjnych kucharek**
1 **kasyerki do kawiarni**
2 **hafciarek**
1 **sklepowej do trafiki**
1 **szewskiej maszynistki**
2 **bon Niemek.**
2 **nauczycielek** 25—30 zł. miesięcznie.
1 **nauczycielki Niemki.**

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 93—?

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum Techn.-Przem. otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godz. 9—1 i od 3—6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta z wyjątkiem świąt głównych, wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel. świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Zjed. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4, prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Dom Matejki, ul. Floryańska 41, zwiedzać można w niedziele, święta i czwartki od godz. 10 do 1 przed południem za opłatą 40 halerów — w soboty od godz. 10 do 1 za opłatą 1 korony. W inne dnie i w innych porach za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem do „księgi darów“ 2 koron przynajmniej od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 popołudniu o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) **grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec** kościoła N. Panny Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.